

# Szansa na rachunki za prąd niższe o 30 proc.!

Na listopadowej sesji Rady Gminy Bojszowy wójt Henryk Utrata przedstawił założenia projektu „Montażu prosumenckich instalacji fotowoltaicznych na budynkach mieszkalnych w gminie Bojszowy”. Za tą nieco skomplikowaną nazwą kryje się możliwość uzyskania 85 proc. dotacji do montażu instalacji fotowoltaicznej (podobnej do paneli słonecznych), która wytwarzać będzie energię elektryczną ze słońca. Energia ta następnie będzie „sprzedawana” (najpierw przekazana, a potem w 80 proc. odebrana z sieci w formie tzw. opustu) firmie Tauron. Czyli każdy, kto zamontuje instalację, zostanie w tym przypadku nie tylko konsumentem, ale prosumentem energii. Instalacja nie spowoduje, że będziemy samowystarczalni – nie pokryje naszego zapotrzebowania na prąd elektryczny, ale je ograniczy. I tu pojawia się wspomniane w tytule 30 proc. oszczędności. Swoją część udział w projekcie powinniśmy zgłosić do 20 grudnia br. Poniżej wyjaśniamy również, jak to zrobić.

## Ile to kosztuje

Aby zaoszczędzić, trzeba najpierw zainwestować w montaż instalacji. Są przewidziane dwa warianty:

1. Jeśli zużywamy rocznie od 2500 do 4300 kWh (kilowatogodzin) możemy wystąpić o montaż instalacji o mocy 3 kW, która szacunkowo będzie kosztować 18 tys. zł netto. Dzięki dotacji wynoszącej 85 proc. zapłacimy za nią tylko 2700 zł oraz podatek VAT. Nie jest niestety jeszcze rozstrzygnięta sprawa, czy będzie to VAT od całej kwoty instalacji - czyli od 18 tys. zł, czy od naszego wkładu wynoszącego 2700 zł.

2. Jeśli zużywamy rocznie powyżej 4300 kWh, możemy wystąpić o montaż instalacji



o mocy 5 kW, która szacunkowo będzie kosztować 30 tys. zł netto. Nasz wkład wyniesie 4500 zł i podatek VAT.

## Jaka instalacja

Instalacja fotowoltaiczna składa się z 12 paneli (gdy mówimy o mocy 3 kW) lub 20 paneli (moc 5 kW) do produkcji energii elektrycznej wraz z inwerterem i podłączeniem do sieci energetycznej w budynku mieszkalnym uczestnika projektu. By ją zamontować, potrzebne jest odpowiednie miejsce na dachu budynku, jego elewacji lub w ogrodzie. By zmieścić instalację składającą się z 12 paneli, potrzebujemy 21 m<sup>2</sup> (każdy panel ma wymiary 1,7 na 1,0 m), a na większą 20-panelową - 35 m<sup>2</sup>.

Poza odpowiednim rozmiarem dachu ważne jest również, w którą stronę świata jest nachylony – musi to być kierunek południowy +/- 45°. Nie może być również na dachu eternitu.

## Kto może mieć instalację

Uczestnikiem projektu może być osoba, która jest właścicielem lub współwłaścicielem

budynku albo posiada umowę najmu. Musi to być budynek stale zamieszkały, z nadanym numerem porządkowym i na który uzyskano pozwolenie na użytkowanie. Dopuszcza się także budynki, na które w momencie składania deklaracji uzyskiwane jest pozwolenie na użytkowanie, jednakże musi ono zostać uzyskane najpóźniej do dnia podpisania umowy pomiędzy Urzędem Gminy a uczestnikiem. Nie otrzymamy dotacji, gdy w budynku prowadzona jest działalność gospodarcza, rolnicza oraz agroturystyczna.

## Dodatkowe warunki

Jeżeli chcemy wziąć udział w projekcie, nie możemy mieć nieuregulowanych zobowiązań finansowych wobec gminy, w tym nie zalegać z opłatą podatku od nieruchomości oraz z opłatą za wywóz odpadów, a deklaracja na wywóz odpadów ma odzwierciedlać stan rzeczywisty. Powinniśmy również posiadać umowę na dostawę i odbiór energii elektrycznej od jednej firmy (tzw. umowa kompleksowa), czyli powinien być ten sam operator sieci

dystrybucyjnej, co dostawca energii elektrycznej.

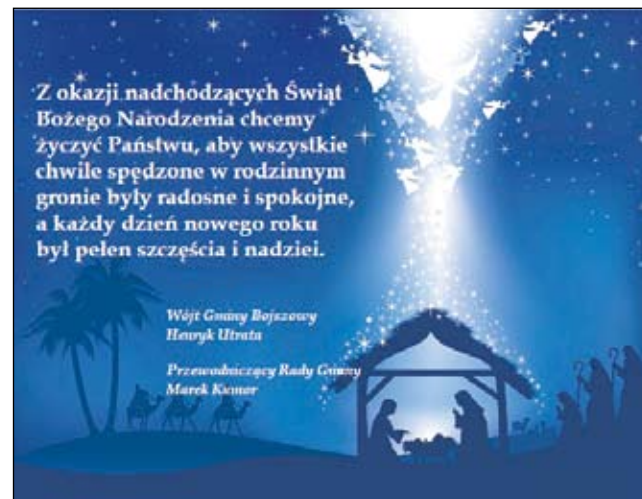
## Zgłoszenie

Jeśli chcemy wziąć udział w projekcie, powinniśmy do 20 grudnia br. złożyć ankietę, w której podamy podstawowe dane o budynku, rodzaju dachu i jego położeniu wobec stron świata oraz deklarację udziału w projekcie. W drugim dokumencie (wstępnej deklaracji) wyrażamy zgodę na poniesienie wspomnianych wyżej części kosztów montażu instalacji.

Wzory ankiet, deklaracji oraz umowy z Urzędem Gminy,

a także pełna treść regulaminu znajdują się na stronie UG Bojszowy – [www.bojszowy.pl](http://www.bojszowy.pl).

Projekt będzie realizowany przez Urząd Gminy jedynie w przypadku otrzymania dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Zebrane ankietę i deklaracje będą wykorzystane w celu opracowania wniosku o dofinansowanie inwestycji z tego funduszu w ramach trwającego konkursu. Orientacyjny termin jego rozstrzygnięcia to wrzesień 2018 r. Ewentualna realizacja projektu jest planowana w roku 2019. zz



Wójt Gminy Bojszowy  
Henryk Utrata  
Przewodniczący Rady Gminy  
Marek Kinnor

## KRONIKA POLICYJNA

27 października w Bojszowach Nowych na al. Ks. Popiełuszki uszkodzono latarnię oraz kosz na śmieci.

20 listopada w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu policjanci zatrzymali 44-letniego mieszkańca Woli, który kierował samochodem bez wymaganych uprawnień oraz w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,28 mg/l. Ponadto w wyniku niezachowania bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu najechał na jego tył.

22 listopada ok. godz. 7.40 w Bojszowach na ul. Gościnniej na oznakowanym przejściu dla pieszych w rejonie skrzyżowania z ul. Św. Jana doszło do potrącenia 11-letniej dziewczynki. Z ustaleń policjantów wynika, że kierująca renault laguną nie zachowała należytej ostrożności i najechała na przechodzącą przez jezdnię dziecko, które prowadziło rower. Po przewiezieniu do szpitala i przeprowadzeniu badań okazało się, że dziewczynka nie odniosła obrażeń i została zwolniona do domu. Sprawczyni kolizji została ukarana mandatem karnym.

25 listopada w Międzyrzeczu na ul. Żubrów kierujący volkswagenem 32-letni mieszkaniec Chełmka, który znajdował się w stanie nietrzeźwości – 0,57 mg/l, spowodował kolizję drogową. kpp

## Ważne telefony

**Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997  
**Straż Pożarna 998**  
**OSP Bojszowy**  
507 859 139  
**OSP Bojszowy Nowe**  
507 859 201  
**OSP Świerczyniec**  
507 859 492  
**OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73  
**Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999  
**Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66  
**GOPS 32 328 93 05**  
**Straż leśna 660 642 655**  
**Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**  
32 218 91 74, 781 221 181  
**Pomoc drogowa**  
503 188 958

## Dofinansowanie działalności

Jeśli myślimy o podjęciu działalności gospodarczej związanej ze świadczeniem usług turystyczno-rekreacyjnych, możemy skorzystać z środków w ramach Programu Rozwoju Obszaru Wiejskich na lata 2014-2020.

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania (LGD) „Ziemia Pszczyńska” planuje w styczniu 2018 r. przeprowadzić nabór wniosków właśnie w tym

zakresie. Kwota dofinansowania na otwarcie własnej firmy to 50 tys. zł.

Dofinansowanie obejmuje obszar działania LGD czyli również gminę Bojszowy. Zainteresowani tematem więcej informacji mogą uzyskać w Pszczynie – ul. 3 Maja 11, tel.: 32/210 02 12, e-mail: [biuro@lgdziemiapszczynska.pl](mailto:biuro@lgdziemiapszczynska.pl)

Równoległe z powyższym naborem uruchomione zostaną

pieniądze dla firm nawiązujących współpracę w zakresie krótkich łańcuchów dostaw, rozwoju rynków zbytu produktów lub usług lokalnych lub współpracę na rzecz promocji produktów lub usług lokalnych. „Brzmi zawile? Odwiedź nas, a wspólnie omówimy możliwość realizacji projektów w tym zakresie” – zachęcają organizatorzy. lgd

## Ankieta gazowa - ostatni dzwonek!

Jeszcze do 8 grudnia można wypełnić ankietę w sprawie podłączenia się do sieci gazowej. Jak do tej pory liczba osób, które zadeklarowały taką chęć, jest zbyt mała, by inwestycja została włączona do planu inwestycyjnego Polskiej Spółki Gazownictwa.

Przypominamy, że w województwie śląskim przyjęta została uchwała antysmogowa,

która spowoduje znaczne ograniczenia w korzystaniu z paliw stałych niższej jakości. Gaz ziemny dostarczany z sieci stanowiłby uzupełnienie źródeł ogrzewania, jednak warunkiem rozpoczęcia inwestycji jest odpowiednia liczba osób zainteresowanych takim rozwiązaniem.

Ankietę można pobrać ze strony internetowej [www.bojszowy.pl](http://www.bojszowy.pl). Dostępna jest również

w szkołach, ośrodku zdrowia, bibliotece i Urzędzie Gminy. ug

## Podatki bez zmian, droższe ścieki

Stawki podatków lokalnych (od nieruchomości i transportowych) na rok przyszły pozostają na poziomie roku bieżącego, czyli nie ma podwyżek ani obniżek.

Natomiast od 1 stycznia nastąpi niespełna 1-złotowa podwyżka opłat za ścieki. Będą one kosztować 11,80 zł za 1 m<sup>3</sup>, co oznacza, że będą droższe o 0,97 zł. Koszt oczyszczania 1m<sup>3</sup> wyniesie 12,92 zł, a zatem opłaty od mieszkańców nie pokryją kosztów.

Gmina ze swego budżetu dopłaci do każdego m<sup>3</sup> ścieków 1,12 zł. zz

## W sprawie kur

W związku z telefonem jednego z mieszkańców w sprawie kur, przypominamy zapis paragrafu 6. Regulaminu utrzymania porządku i czystości w gminie dotyczący wymagań odnośnie zasad utrzymywania zwierząt gospodarskich.

Mówi on, że te zwierzęta (kury) „mogą być utrzymywane w pomieszczeniach zamkniętych i terenach ogrodzonych tak, by nie mogły przedostać się na drogi, tereny publiczne i przeznaczone do wspólnego użytku. Ponadto utrzymywanie zwierząt nie może powodować uciążliwości, w szczególności zapachowych (odory) dla współużytkowników nieruchomości oraz użytkowników nieruchomości sąsiednich, a wytwarzane odpady i nieczystości należy gromadzić w miejscu nie stwarzającym uciążliwości w korzystaniu z posesji sąsiednich. zz

## Strażacy dziękują

Zarząd OSP Bojszowy Nowe składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które nabyły kalendarze oraz wsparły przekazanymi darowiznami. Pozyskane pieniądze zamierzamy przeznaczyć na doposażenie jednostki w środki ochrony indywidualnej, uniformy dla młodzieżowej drużyny pożarniczej, a także w sprzęt medyczny. Jed-

nocześnie informujemy, że nadal posiadamy znaczną ilość kalendarzy i jeśli ktoś chciałby jeszcze je nabyć, prosimy o kontakt.

Dziękujemy również panu Michałowi Ścierańskiemu z Bojszów, który udostępnił nam do szkolenia samochód, na którym przećwiczone zostały elementy ratownictwa technicznego i drogowego. ospbn

## Wyróżnienie dla biblioteki

Biblioteka Publiczna w Bojszowach została wyróżniona przez Wandę Buk, dyrektorkę Centrum Projektów Polska Cyfrowa, za „zaangażowanie, pasję i wiedzę, którą chętnie dzieli się z innymi”. Z tej okazji biblioteka otrzymała grę karcianą Cody Roby.

W bibliotece już drugi rok prowadzone są zajęcia w ramach Lokalnego Klubu Kodowania. Również w tym roku placówka otrzymała do dyspozycji (do końca grudnia) roboty Finch.

Dzięki temu uczniowie poznają tajniki programowania robotów i bawią się nimi.

- Jesteśmy ogromnie dumne, że biblioteka jest coraz bardziej dostrzegana i doceniana za pracę, jaką wykonuje, wychodząc poza ramy standardowej działalności bibliotecznej – mówi dyrektorka Izabela Piętka.

Europejski Tydzień Kodowania to inicjatywa łącząca pasjonatów programowania z całego świata. W Polsce zorganizowano ponad 4600 tego typu wydarzeń. bw

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zając - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gałkowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: [naszarodnia@bojszowy.pl](mailto:naszarodnia@bojszowy.pl) Nakład: 1500 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów. Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

## Na skróty przez gminę

### Kto odśnieży i posoli

Zimowym utrzymaniem dróg gminnych i powiatowych oraz chodników w gminie Bojszowy zajmą się: w Bojszowach Górnych firma Cat-Bruk Paweł Baron z Bojszów; w Bojszowach Dolnych, Jedlinie, Międzyrzeczu, Bojszowach Nowych, Świerczyńcu firma Dawidzki - Dawid Ryszka z Bierunia; ta sama firma będzie odśnieżała chodniki przy drogach gminnych i powiatowych.

Natomiast utrzymaniem dróg powiatowych zajmie się Transmel Eugeniusza Tomali ze Świerczyńca.

### Piec dla szkoły

Ponad 19 tys. zł kosztował zakup i montaż kotła centralnego ogrzewania, której dokonało Gminne Przedsiębiorstwo Komunalne w szkole w Jedlinie.

### Nowa wiata

Wymieniono wiatę przy ul. Gościnniej w Bojszowach (przed „Gospodą Łowiecką”). Wykonawca była firma Budotechnika z Pilchowic. Koszt to 5,3 tys. zł.

### 400 ton

Na potrzeby zimowego utrzymania dróg gminnych i powiatowych zawarto umowę na dostawę 400 ton soli kamiennej. Dostawa jednej tony soli kosztować będzie 277 zł.

### Naprawa dróg

Przy użyciu frezu asfaltowego i tłuczni drogowego wykonano doraźne naprawy dróg gminnych bez nawierzchni asfaltowej. Były to ulice: Skośna i Jodłowa w Świerczyńcu oraz Przeczna w Międzyrzeczu. Wykonawcą była firma Transmel ze Świerczyńca.

### Trzech Króli

Z parafii nowobojszowskiej 6 stycznia wyruszy po raz czwarty Orszak Trzech Króli. Start o godz. 13.30 spod kościoła. Organizatorzy serdecznie zapraszają. zz

## Zmarli

**Rozalia Kotas urodzona w roku 1937 z Jedliny, Stanisław Kocyba (1951 r.) z Międzyrzecza.**

# Zlikwidowali przejścia, postawili barierki

Tak jak w tytule było do 28 listopada, kiedy to niespodziewanie barierki przy sklepie na ul. Cichy Kącik w Bojszowach Nowych zostały zdemontowane. Ale po kolei...

## Głosy oburzenia

Z końcem października na ulicy Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych zlikwidowano trzy przejścia dla pieszych, a kolejne usunięto na końcu ulicy Cichy Kącik. Natomiast na skrzyżowaniu tych dróg i przy sklepie spożywczym postawiono barierki odgradzające chodnik od miejsca do parkowania samochodów. Wielu mieszkańców zdziwiły te zmiany, dotarły do nas również głosy oburzenia w związku z ustawieniem barierek przy sklepie, które wręcz uniemożliwiają korzystanie z miejsc do zatrzymania się.

- Uważam, że zlikwidowanie przejść dla pieszych w miejscach, gdzie znajdują się budynki użyteczności publicznej takie jak sklep czy biblioteka, jest całkowicie nieuzasadnione, a wręcz stwarza zagrożenie – komentuje sytuację Krzysztof Kotas, mieszkaniec Bojszów Nowych. – Również nie podoba



mi się ustawienie barier przy ulicy Cichy Kącik, ponieważ przeszkadzają one pieszym w wejściu na chodnik, a w razie nieprzewidzianej sytuacji, znacznie utrudniają im ucieczkę – dodaje.

Problem przejścia dla pieszych przy OSP zgłaszało już dawniej kilku mieszkańców, którzy twierdzili, że powinno być ono oddalone od zakrętu, ponieważ jeżdżący często z nadmierną prędkością kierowcy nierzadko musieli gwałtownie hamować przed pasami, przez

które akurat ktoś przechodził. Stwarzało to duże ryzyko wypadku. Z kolei ustawienie barierek przy ulicy Cichy Kącik spowodowało, że wielu kierowców zatrzymujących się przy sklepie nie może, jak robili to dawniej, wjechać na skraj chodnika, a że ów parking jest za mały, pojazdy wystają na drogę, co pogarsza bezpieczeństwo.

## Nowa organizacja ruchu

Mariusz Grzesica, który jest odpowiedzialny za biuro zarządzania ruchem w starostwie,

potwierdził, że zmiany były efektem wprowadzenia nowej organizacji ruchu, a przejścia usunięto, ponieważ były one nieprawidłowo zlokalizowane, np. na wyjazdach z posesji.

## Starosta przeprasza

Zapytaliśmy o tę sprawę również starostę Bernarda Bednorza. – Ustawienie barierek przy sklepie, to był „wypadek przy pracy”, za który przepraszam mieszkańców – powiedział nam B. Bednorz. – Rzeczywiście wprowadziliśmy nową organi-

zację ruchu na drogach powiatowych, likwidując przejścia tam, gdzie były one wykonane niezgodnie z przepisami. W przypadku ul. Cichy Kącik trzeba było albo zlikwidować pasy, albo postawić barierki. Dlatego nie ma tam przejścia dla pieszych, ale nie są też konieczne barierki – dodał starosta.

Mówimy jednak o drogach powiatowych i nie kto inny jak powiat przed kilkunastu laty wykonał i zatokę do parkowania i wyznaczył przejścia – przypomnieliśmy staroście. – Od tego czasu zmieniły się przepisy i obecnie nie pozwalają na stosowanie takich rozwiązań np. przejść dla pieszych, które są w bliższej odległości od siebie niż 100 metrów – odpowiedział B. Bednorz. Zwrócił również uwagę, że wielokrotnie spotyka się z różnymi postulatami mieszkańców dotyczącymi ustawiania luster, budowy progów zwalniających i innymi propozycjami, czasem wzajemnie się wykluczającymi. Liczy jednak, że przy pomocy radnych i konsultacji z mieszkańcami uda się wypracować kompromisowe rozwiązania.

Przemysław Żołneczek, zz

## 650 lat Bojszów - zapowiedź jubileuszu

W 1368 r. w Cielmicach książe raciborski Jan I przy okazji wielkiego polowania podpisał dokument, na mocy którego zamienił się wsiami z rycerzem Bierawą. Bierawa oddał księciu Leszczyzny, a dostał od niego Bojszowy – wtedy to po raz pierwszy pojawiła się nazwa „Bojszowy”. W przyszłym roku Bojszowy obchodzić będą zatem jubileusz 650-lecia. To już druga „okrągła” rocznica, która upamiętnia kolejną z miejscowości tworzących gminę Bojszowy – w 2012 r. świętowaliśmy 300 lat Świerczyńca.

W marcu 2016 r. na łamach naszej gazety ukazały się propozycje dotyczące sposobu obchodzenia bojszowskiego jubileuszu, które zostały poddane ocenie mieszkańców. Z zebranych uwag zrodził się program imprez. Planuje się, że ich kulminacja nastąpi 22 i 23 września (sobota i niedziela) 2018 r.,

ale szereg działań będzie miało miejsce wcześniej.

Zaplanowano zatem konkurs historyczny dla dzieci i młodzieży, badanie socjologiczne na temat dziedzictwa kulturowego Bojszów, symposium naukowe poświęcone miejscu Bojszów w historii i kulturze Górnego Śląska wraz z wydaniem publikacji zawierającej referaty, prezentacje miejscowych organizacji i

stowarzyszeń, prezentacje multimedialne na temat zasłużonych bojszowiaków oraz losów kobiet bojszowskich w XX w., wystawę obrazów Józef Kłyka, a także pokaz jednego z jego filmów oraz koncert Bojszowskiej Orkiestry „Ponticello”. Więcej szczegółów na temat obchodów 650-lecia Bojszów podawać będziemy w następnych wydaniach „Naszej Rodni”.

Koszty związane z jubileuszem zostaną w części pokryte dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Otrzymała je gmina Bojszowy na realizację projektu pod nazwą „Bojszowy - 650 lat wspólnoty nad brzegami Wisły - Gostyni - Pszczyńki i Korzyńca (1368-2018)”. zz

- ✓ redukcja masy ciała i pomoc w utrzymaniu uzyskanych efektów
- ✓ leczenie żywieniowe chorób dietozależnych (np.: cukrzyca, choroby tarczycy)
- ✓ żywienie i suplementacja osób aktywnych fizycznie
- ✓ plany żywieniowe dla dzieci, kobiet ciężarnych i karmiących

Tychy ul. Paprocańska 159 | rejestracja tel. 535 147 958

## KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

**Bojszowy Dolne**

**Ul. Jedlińska 5**

**czynne:**

**od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00**

**sobota 8.00 - 14.00**

**zamówienia tel. 666-372-753**

Od 1 stycznia

## Bezpłatne przejazdy dla uczniów

Są już pierwsze efekty powołanej w tym roku do życia Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. – Będzie ona organizowała i koordynowała przewozy pasażerskie, a docelowo dojdzie do połączenia dotychczasowych organizatorów, którzy realizują transport na terenie metropolii (są to MZK Tychy, KZK GOP i MZKP w Tarnowskich Górach). Dzięki już osiągniętemu porozumieniu od 1 stycznia 2018 r. uczniowie do 16 roku życia zamieszkujący na terenie metropolii będą mogli po jej terenie jeździć za darmo autobusami, trolejbusami i tramwajami – powiedział wójt Henryk Utrata na sesji Rady Gminy Bojszowy, która odbyła się 27 listopada. Metropolia na ten cel przeznaczy 9 mln zł. Warunkiem darmowych przejazdów dzieci jest posiadanie karty ŚKUP. Kartę można wyrobić w dwóch punktach „Kolporter” w Tychach (przy ul. Konfederatów Barskich 19 i ul. Dąbrowskiego 87) lub złożyć wniosek internetowo i następnie we wskazanym punkcie ją odebrać. Więcej szczegółów na temat kart znajduje się na stronie: [www.portal.kartaskup.pl](http://www.portal.kartaskup.pl).

Jednocześnie ujednolicone



zostaną ceny biletów jednorazowych i okresowych (w tym miesięcznych) dla wszystkich mieszkańców metropolii. Do tej pory korzystający z autobusów MZK Tychy płacili mniej niż jeżdżący autobusami KZK GOP. Dla pierwszych oznacza to niewielką podwyżkę, dla drugich znaczącą obniżkę cen. Wyrównanie cen pozwoli wszystkim mieszkańcom metropolii poruszać się po niej na podstawie jednego biletu.

W związku z tym od 1 stycznia 2018 r. bilet 30-dniowy imienny, ważny na terenie 1 miasta (gminy) - normalny będzie kosztował 93 zł, cena ta nie ulega zmianie (ulgowy 46,50

zł). Bilet imienny ważny na terenie dwóch i więcej miast (gmin) normalny 138 zł (ulgowy 69 zł) - podwyżka o 18 zł. Dzięki temu biletowi można jeździć po całej metropolii. Bilet na okaziciela ważny na terenie dwóch i więcej miast będzie kosztował 168 zł.

Nieznacznej podwyżce ulegną bilety jednorazowe. Za przejazd do 20 minut zapłacimy 3,20 zł (było 3 zł), za bilet do 40 minut 3,80 zł (było 3,60 zł), a za bilet do 90 minut 4,80 zł (było 4,40 zł).

Od 1 kwietnia 2018 r. bilety miesięczne będą dostępne wyłącznie dla posiadaczy karty ŚKUP. Nie będzie już biletów papierowych. zz

## Tak dla edukacji

Konferencja, której celem był wzrost wiedzy mieszkańców na temat prawa oraz reagowania w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa, odbyła się 15 listopada w gimnazjum w Bojszowach.

Omówiono na niej sprawy bezpieczeństwa w miejscach publicznych i na drodze, zasady ochrony mienia, ochrony dzieci

i młodzieży przed przemocą i środkami psychoaktywnymi, ochrony seniorów i zdrowego odżywiania.

Była to też okazja do wręczenia nagród laureatom konkursu plastycznego oraz fotograficznego na temat promocji zdrowego stylu życia oraz bezpiecznego zachowania, który nosił tytuł „Nie ulegaj. Żyj aktywnie”.

Konferencja odbyła się w ramach projektu „Tak dla edukacji w Gminie Bojszowy” realizowanego przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach w ramach „Programu Ograniczenia Przestępczości i Aspołecznych Zachowań Razem Bezpieczniej im. Władysława Stasiaka na lata 2016-2017”. gops



## List do redakcji

### W sprawie poszukiwań

Jako absolwentka Wydziału Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej, a także doktorantka GIG (Głównego Instytutu Górnictwa) Katowice, której praca doktorska dotyczy bezpośrednio złóż metanu w Polsce, pragnę sprostować kilka informacji, a także rozwiązać wątpliwości i niepokoje mieszkańców Międzyrzecza.

Poszukiwane nie są złoża gazu i ropy, ponieważ Polska, będąc zasobna w pokłady węgla, jednocześnie jest uboga w możliwe do zagospodarowania pokłady ropy naftowej - jest to uwarunkowane właściwościami geologicznymi. W dużym uproszczeniu - tam gdzie jest dużo węgla, nie ma ropy i na odwrót. Natomiast bardzo ciekawa jest sytuacja z tak zwanymi niekonwencjonalnymi złożami gazu. Są to nie zwykłe złoża (które można porównać do bańki utworzonej między skalami, z której „wysysamy” jak słomką ropę czy gaz), ale małe, mikroskopijnej wielkości banieczki metanu zajmujące miejsce w porach węgla. Dlatego też PGNiG wraz z Polskim Instytutem Geologicznym prowadzą badania nad ilością metanu, ale tak zwanego metanu złóż węgla, wcześniej w obszarach Gilowice 1 i Gilowice 2H, teraz również Międzyrzecze.

Wiadomo, że metan występuje w kopalniach i jest niebezpieczny dla górników. Dotąd przewietrzało się kopalnie i gaz wypuszczało do atmosfery. Natomiast wiemy już, że metan jest 50 razy groźniejszy niż dwutlenek węgla, jeśli chodzi

o efekt cieplarniany! Nie możemy sobie go tak po prostu wyrzucać. Ale przede wszystkim należy zapewnić bezpieczeństwo osobom pracującym pod ziemią. Dlatego też obecnie metan, który dotąd był odpadem i zagrożeniem, traktowany jest jako dodatkowe dobro. Przecież jest świetnym gazem palnym, dającym dużo ciepła i energii, a spalając się nie zostawia popiołu, tylko łatwy do wychwylenia i zagospodarowania dwutlenek węgla. Dlaczego by go nie wykorzystać do produkcji energii, chociażby w samej kopalni? Takie rzeczy już się dzieją w Polsce od dobrych kilku lat - choćby w kopalniach Marcel, Jankowice, Halemba, a w USA jest to technologia świetnie opracowana i używana już od lat '70 XX wieku.

Dodatkowo pragnę uspokoić mieszkańców mających obawy co do eksploatacji. Jeśli w ogóle eksploatacja nastąpi (co jest wątpliwe ze względu na ogromne nakłady finansowe wymagane do pozyskania gazu), nie będzie to eksploatacja „naziemna”. Nasze złoża gazu, podobnie jak chińskie, a w przeciwieństwie do amerykańskich, nie są chętne do oddawania gazu. Dlatego też tradycyjna eksploatacja, jak ją sobie wyobrażamy przy pomocy wież wiertniczych, nie ma sensu - jest kosztowna, bardzo wymagająca, a gaz nie popłynie. Dlatego obecnie wykorzystuje się istniejącą infrastrukturę kopalnianą i pozyskuje gaz z powietrza kopalnianego, lub z podziemnych odwiertów. Ale od koncesji poszukiwawczej (bo taką mają PIG i PGNiG) do koncesji wydobywczej jest bardzo daleka droga. Poza tym złoża te są za małe jako samodzielne źródło energii i uzasadnienie ma tylko wydobycie metanu i węgla wspólnie.

Także prowadzone badania, choć wyglądają na poważne i groźne, tak naprawdę są pozyskiwaniem informacji o aktualnym stanie złóż w Polsce i wspomoczeniem dla istniejących kopalni, by przewidzieć, ile metanu takie kopalnie na swojej drodze spotkają. Nie należy się ich obawiać - badania takie przeprowadzono chociażby w zeszłym roku w lubelskim, a metoda w Polsce jest znana i stosowana od prawie 50 lat.

Patrycja Waszczuk

**KONCERT NOWOROCZNY**  
7 stycznia 2018  
godz. 18:00  
Hala Sportowa w Bojszowach  
Johann Strauss  
walce, polki, arie  
Bojszowska Orkiestra  
PONICELLO  
oraz soliści

Bilety do nabycia:  
- Urząd Gminy Bojszowy  
ul. Galkowa 35  
- Gmina Szkoła Podstawowa  
w Świerczkowie ul. Surypowa 34

Organizator: Ponicello, Gmina Bojszowy

# Barbara Święta o górnikach pamięta

Muzeum Górnictwa w Zabrzu podjęło starania, aby święto górników, czyli Barbórkę obchodzoną w naszym regionie od połowy XIX wieku uznać na godne opieki, wsparcia i promocji przez UNESCO. Jest to międzynarodowa organizacja z siedzibą w Paryżu, zajmująca się ochroną dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego na świecie. (Piszemy o tym szerzej poniżej - red.).

Dyrekcja Muzeum zwróciła się do naszej gazety, abyśmy przyłączyli się do ich wysiłków. Traktujemy to zaproszenie nie tylko jako wyraz uznania licznych publikacji o górnikach w „Naszej Rodni”, ale i wyróżnienie dla Bojszów, jako miejsca, gdzie tradycje górnicze są bogate i wciąż żywe.

Przykładem tego niech będzie poświęcony w 2006 roku Pomnik św. Barbary na Dworzysku - jako znak pamięci po 28 poległych w XX wieku górnikach z terenu obecnej gminy. Pomnik otoczony jest wielką czcią. Zawsze wypielęgnowany, obsadzany kwiatami, a w imieniny św. Patronki odwiedzany przez umundurowaną brać górniczą, która składa tam wieńce, zapala znicze i modli się spon-tanicznie, szczerze i wciąż zbiera nazwiska zapomnianych,



Pomnik św. Barbary na Dworzysku

a poległych tragicznie braci. W tym roku na tablicach pojawią się trzy kolejne nazwiska:

**Wawrzyniec Stachoń** z Jedliny, ur. 1897 r. Zginął w kopalni „Mysłowice” w 1928 r.

**Alojzy Rogalski** z Górnych Bojszów, ur. 1902 r. Zmarł pod ziemią na pylicę w jednej z francuskich kopalń z zagłębia Nord Pas de Calais w 1926 r.

**Henryk Węgrzynek** z Dolnych Bojszów, ur. w 1945 roku. Zmarł pod ziemią kopalni „Ziemowit” na zawał serca w 1983 r.

Po 10 latach wspólna modlitwa przed św. Barbarą utrwaliła już tradycję, scementowała powiększające się wciąż grono

pamiętających górników i ich rodzin. Także i w tym roku 4 grudnia pójdziemy pokłonić się poległym. Gorąco zapraszamy wszystkich, (nie tylko górników) do udziału w tej modlitwie. „Barbara Święta o górnikach pamięta”. Więc i my pamiętajmy.

Po modlitwie przy pomniku i pod sztandarem św. Barbary, który od lat trzyma poczet składający się z Dawida Przewoźnika, Damiana Grzesioka i Marcina Piekorza, udamy się wspólnie na mszę św., która odprawiona zostanie w kościele o godz. 10.30.

Alojzy Lysko

# Jak zjeść matematykę?

Czy matematykę da się sfotografować? Zjeść? Brzmi dziwnie, ale – dlaczego by nie? W końcu nie od dziś mówi się, że to królowa nauk. Jest wszędzie – także w bojszowskim gimnazjum. Nie tylko w postaci codziennego, żmudnego wykonywania zadań podczas lekcji – bo wiadomo, że z matematyką inaczej się nie da, trzeba ćwiczyć.

W listopadzie było jednak inaczej. Nauczyciele tego przedmiotu przygotowali szereg atrakcji. Zaczynało się w poniedziałki od łamigłówek „Na dobry początek tygodnia” – uczniowie chętnie rozwiązywali sudoku i inne zagadki. Ostatnia środa miesiąca była dniem, podczas którego uczniowie z każdej klasy wcielali się w postaci znanych z historii matematyków oraz prezentowali ich dokonania. Czwartki były dla tych, którzy lubią nietypowe wyzwania – na przerwach mogli

się zmierzyć ze skomplikowanymi szyframi i spróbować je złamać.

Poza tym odbył się cieszący się bardzo dużym zainteresowaniem konkurs na najbardziej

oryginalny plakat ze wzorami matematycznymi. Można było też być przedstawicielem „Matematykę w obiektywie” i poszukać wokół siebie osi symetrii czy interesujących brył. W zmaganiach „MatMilionerów” sprawdzali się ci, którym nieobca jest wiedza teoretyczna i język matematyczny.

W ramach powtórzenia materiału na lekcjach prowadzonych przez Aleksandrę Połubok odbyły się „Przyjęcia bryłowe”. - Zostaliśmy poproszeni o przyniesienie różnych deserów w kształcie brył – opowiada Wiktoria Niesyto z III a. – Były więc sześciany z galaretki, stożki z ryżu dmuchanego i kajmaku, czekoladowe ostrosłupy, prostopadłościany z ciasta. Powtarzaliśmy wzory, a potem oczywiście jedliśmy. Taka lekcja bardzo mi się podobała, a przy okazji zyskałam też nowe umiejętności kulinarne – dodaje uczennica. m.jg



# Barbórka na liście UNESCO?

Wpisanie Barbórki na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO ma na celu jej wyróżnianie. Muzeum Górnictwa kieruje do górników następujący apel: Chcielibyśmy, abyście pochwalili się, jak świętujecie (lub świętowaliście) ten dzień. Prześlijcie zdjęcia, krótkie filmy, wspomnienia spisane lub nagrane na adres [barborka@muzeumgornictwa.pl](mailto:barborka@muzeumgornictwa.pl) lub Muzeum Górnictwa Węglowego, ul. Jodłowa 59, 41-800 Zabrze z dopiskiem „Barbórka” do końca grudnia 2017 r.”

Górnicy obchodzą Barbórkę jako wydarzenie religijne, zawodowe i rodzinne. W każdym z tych trzech wymiarów na Górnym Śląsku jest ono wyjątkowe. Od lat 90. XX wieku wiele kopalń zostało zamkniętych, a górnicy odeszli z zawodu. Jednak pamięć o Barbórcie powinna być prze-

kazywana kolejnym pokoleniom mieszkańców regionu, ponieważ cały Górnym Śląsk wyrósł „na węglu” dzięki ciężkiej pracy górników. Warto jest więc przyrzeć się, jak świętowali Barbórkę nasi przodkowie, zakładając że zarówno elementy obchodów znane nam wyłącznie ze wspomnień, jak i świętowanie, którego jesteśmy częścią, są tak samo ważne.

Bez względu na to, które elementy Barbórki są dzisiaj

bardziej popularne od innych, wszystkie trzeba traktować jako dziedzictwo tego święta, ponieważ niezmiennie jest to dzień świąteczny górników i ich najbliższych. Jest także dziedzictwem Górnego Śląska, elementem tożsamości mieszkańców regionu. Podejmijmy więc wspólny wysiłek. Pokażmy Polsce i światu jeden z naszych regionalnych skarbów – czytamy w liście, który otrzymaliśmy z muzeum. zz



**Zakład Usługowy  
czyszczenie tapicerek**  
-samochodowych  
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

*Krzysztof Ścierski*  
*Bojszowy Nowe*  
*ul. Ruchu Oporu 48*  
*Tel.: (32) 218-94-23 kom.:691-495-441*

# Znowu pomagają

W poprzednim numerze „Naszej Rodni” pisaliśmy o zbiórce żywności, którą zorganizowano w bojszowskim gimnazjum dla potrzebującej rodziny z Katowic. Tym razem uczniowie włączyli się w pomoc dla Świetlikowa. To Centrum Opieki Diennej dla Nieuleczalnie Chorych Dzieci stworzone w Tychach przy ul. Jaroszewickiej. Buduje go Fundacja Śląskie Hospicjum dla Dzieci. To jedno z niewielu w Polsce takich miejsc, gdzie rodzice mogą bezpłatnie zostawić chore dziecko na kilka godzin pod opieką specjalistów, by sami mogli załatwić jakieś sprawy. Aby spłacić zobowiązania finansowe, fundacja przygotowała niedawno kalendarz charytatywny.

Gimnazjaliści postanowili, że wspomogą budowę centrum i każda z klas kupi jeden kalendarz.

- To koszt 60 złotych – uczniowie zrzucają się po 3-4 złote, co nie jest wielką sumą, a dzięki temu możemy wesprzeć Świetlikowo – mówią przedstawiciele samorządu szkolnego. Indywidualnie kupowali kalendarze nauczyciele, a podczas szkolnej wywiadówki – także rodzice uczniów.

Ambasadorką Świetlikowa została Martyna Wojciechowska, a oprócz niej na zdjęciach w kalendarzu pojawili się m.in. muzycy – bracia Golcowie i Wojciech Waglewski, Kabaret Młodych Panów i podróżnik Aleksander Doba.

Centrum opiekiiennej to pierwszy etap budowy. Kolejny krok to budowa hospicjum stacjonarnego wyłącznie dla dzieci. Kalendarze charytatywne można kupić na stronie [www.swietlikowo.pl](http://www.swietlikowo.pl). Tam też można znaleźć szczegółowe informacje na temat działalności fundacji. m.jg

## Zakręcone w przestrzeni

Klaudia Sojka z Międzyrzecza oraz Aleksandra Czarnynoga z Bojszów (uczennice klasy IV Zespołu Szkół nr 2 w Tychach) należą do 6-osobowego zespołu, który zdobył nagrodę w prestiżowym konkursie „Zakręcenie w przestrzeni - pokaż swoją kreatywność”. Ich opiekunem był Roman Kowalkowski.

Zadaniem uczniów było takie zaaranżowanie „niczyjej” przestrzeni – czyli szkolnego korytarza - by stała się przyjazna. Obie dziewczyny uczą się w klasie „technik organizacji reklamy”. Przyznają w rozmowie z nami, że projekt przygotowywały zespołowo, coraz to dorzucając swoje pomysły. – Pracowaliśmy razem, obgadaliśmy wspólnie, przy jednym komputerze i sprawnie nam to szło, choć każdy mógł wyrazić swoje zdanie - relacjonuje Ola. – Moim pomysłem było, by umieścić poduszki w korytarzach. Na gali wręczenia nagród powiedziano nam, że największe wrażenie zrobił i najbardziej zaciekał nasz pomysł „ściany absolwenta” – dodaje Klaudia.

Na konkurs zgłoszono ponad 200 prac z całej Polski, a jednym z organizatorów była ambasada Francji w Polsce. Stąd podczas gali, która odbyła się 8 listopada



w Centrum Nauki Kopernik, nagrodę (5 tys. zł) uczniom wręczał ambasador Francji Pierre Lévy. Nagrodą był też udział w warsztatach architektonicznych.

Klaudia Sojka przyznaje, że interesuje się reklamą, dużo czyta na jej temat i widzi swoją przyszłość w tym zawodzie. Oprócz tego zajmuje ją fotografia reklamowa – szczególnie fotografia makro czyli małych przedmiotów. Stworzyła też kampanię przeciwko przemocy wobec dzieci, ale nie chce się za bardzo tym chwalić, bo w roli krzywdzonego dziecka wystąpiła młodsza siostra... W związku ze swoimi zainteresowaniami

planuje studiować marketing i reklamę na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach.

Mniej zdecydowana co do swej przyszłości jest Aleksandra Czarnynoga, chociaż sukces w konkursie przekonał ją, że ma jakieś szanse w tym zawodzie. Dzięki niemu bardziej uwierzyła w siebie.

Przykład uczennic z Międzyrzecza i Bojszów po raz kolejny pokazuje, że droga do sukcesu jest otwarta dla wszystkich. Nie trzeba mieszkać w wielkim mieście i chodzić do wywołanych szkół. Pomysłowością i kreatywnością, pracowitością i ambicją można dużo osiągnąć. zz

## Na podium w konkursie regionalnym

Aurelia Affek i Zuzanna Sosna z klasy 7 b szkoły podstawowej w Bojszowach zajęły trzecie miejsce w powiatowym konkursie wiedzy o Górnym Śląsku i powiecie bieruńskolędzińskim. Konkurs odbył się 17 listopada w SP nr 1 w Lędzi-

nach. Wzięli w nim udział uczniowie klas siódmych oraz drugich i trzecich gimnazjalnych. Przed bojszowiankami znaleźli się zwycięzcy z Imielina oraz zespół gospodarzy.

Dziewczyny musiały wykazać się znajomością historii powstań

śląskich, umieć rozpoznać znane i zasłużone postacie np. górnośląskich noblistów czy honorowych obywateli powiatu, a także zabytki oraz miejsca np. Nikiszowiec czy Pomnik Wolności w Imielinie. Poza tym musiały przetłumaczyć śląskie słowa na język polski oraz odgadnąć tytuły śląskich pieśnierek.

Do konkursu przygotowane zostały przez Tadeusza Mrzyka. Gratulujemy im sukcesu i życzymy kolejnych. tm



## Wygraj niepodległość

Taką nazwę miał konkurs przeprowadzony w gimnazjum z okazji Święta Niepodległości. W hali sportowej uczniowie spotkali się w dwóch grupach – osobno klasy II i III. Na parkiecie wyklejona została trasa z polami, po których poruszali się uczniowie (po dwóch z każdej klasy) – jak w grze w „chińczyka”. Rzuty styropianową kostką decydowały o tym, o ile pól mogą przesunąć się do przodu. Na swej drodze napotykali na różne przeszkody, czy też zadania do wykonania. Najczęściej były to pytania z historii Polski lub z czasów współczesnych (wiedza o społeczeństwie), ale były też obrazki (np. Jana Matejki), których tytuł trzeba było odgadnąć lub fragmenty utworów muzycznych (pieśni

patriotycznych), które należało nazwać. O tym, czy odpowiedź jest prawidłowa, decydowało jury złożone z nauczycieli.

Okazało się, że stosunkowo największej trudności uczniowie mieli z obrazami. Poza dobrze znaną „Bitwą pod Grunwaldem” rozpoznanie innych nastroczało im sporo trudności. O dziwo uczniowie klas drugich, mimo znacznie mniejszego „przerobionego” materiału z historii, lepiej radzili sobie z udzielaniem odpowiedzi niż trzecioklasiści – byli lepiej przygotowani do konkursu. W tej grupie zwyciężyli Wiktor Żońa i Sebastian Bielec, natomiast wśród trzecioklasiistów Dawid Malizak i Tymoteusz Hylaszek. Nagrodą dla nich były „6”. zz



## Bajkowy dzień

Z okazji Międzynarodowego Dnia Postaci z Bajek, który obchodzony był 6 listopada, dzieci z przedszkola w Bojszowach zaprosiły gości do czytania bajek. Urszula Pomietło z Urzędu Gminy przeczytała następujące bajki: „Trzy małe świnki”, „O wilku i siedmiu kozłatkach”, „Magiczna lampa Alladyna” i obiecała, że jeszcze odwiedzi dzieci z bajką pt. „Kot w butach”, której przedszkolacy również chcieli posłuchać. Jej wspaniała interpretacja bajek wywołała u dzieci zaciekawienie i uśmiech.

Natomiast Alojzy Lysko, śląski pisarz i regionalista, wpro-

wadził dzieci w świat „Duchów i duszków bojszowskich”. Z wielkim zainteresowaniem słuchały ciekawych opowieści, które rozbudzały w nich zainteresowanie i ciekawość poznawania atmosfery dawnych lat.

Bajki towarzyszą nam od najmłodszych lat, rozveselają i bawią, ale też przekazują ważne prawdy życiowe. Okazji do czytania dzieciom jest wiele i powinniśmy robić to jak najczęściej zarówno w domu jak i w przedszkolu. Organizatorzy bardzo dziękują za miłe spotkanie, oraz zapraszają ponownie. kc

**broff**  
**SALON ŁAZIENEK**  
EKSPOZYCJA 600m<sup>2</sup>  
www.broff-lazienki.pl  
Tychy ul. Kościuszki 16

## Pieśni patriotyczne



Już po raz czwarty uczniowie ze szkoły w Świerczyńcu Święto Niepodległości uczcili Przeglądem Pieśni Patriotycznych. Każda klasa wykonała jeden utwór. Można było usłyszeć m.in. „Bogurodzicę”, „Przybyli ułani pod okienko”, „Hej, chłopcy, bagnet na broń”.

Impreza niezmiennie cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród uczniów i nauczycieli, po-

kazuje, jak radośnie a zarazem dostojnie obchodzić święto narodowe. – Przegląd Pieśni Patriotycznych to bardzo dobra okazja do przypomnienia i jednocześnie utrwalenia melodii, jak i bogatych w treść pieśni. Akompaniowanie naszym uczniom sprawia mi ogromną radość – stwierdziła Anna Radwańska, nauczycielka muzyki, która wspierała młodzież grą na pianinie. cl

## Droga do Wolności



W tym roku w szkole w Międzyrzeczu uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości tematem przewodnim była droga Polaków do wolności. Uczniowie przedstawili montaż słowno-muzyczny uzupełniony prezentacją multimedialną pt. „Droga do wolności”. Przedstawienie czterech stacji: Stacja Niewola, Stacja Powstania, Stacja I Wojna Światowa i

Stacja Wolność pozwoliło lepiej zrozumieć, jak Polacy bohatersko walczyli o wolność swojej Ojczyzny. Ciekawa i pouczająca lekcja historii miała miejsce 9 listopada.

Apel przygotowali uczniowie z kółka historycznego pod kierunkiem nauczycielki historii Łucji Kachel. Oprawę muzyczną przygotowała nauczycielka muzyki Joanna Goc. lk, azk

## Uczniowie na targach książki

10 listopada pojechaliśmy wraz z naszymi koleżankami na Śląskie Targi Książki, które odbywały się w Katowicach. Podobała nam się oraz innym uczestnikom wyjazdu sama atmosfera targów. Były tłumy czytelników oraz stoiska z książkami dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz stoiska z wieloma gadżetami dla moli książkowych. Kupiliśmy sobie wymarzone książki, a niektóre

dziewczyny zdobyły jeszcze autografy.

Najbardziej podobał nam się wykład Michała Zawadki, który wydał serię książek dla młodzieży pt. „Chcę być kimś”. Opowiadał on m.in. o motywacji do zadań, które podejmuje młody człowiek w szkole i poza nią.

Poza tym w czasie wycieczki dowiedzieliśmy się od naszego pana historyka i bibliotekarza wielu ciekawych rzeczy o Ślą-

## Śniadanie Daje Moc!

Jak szkoły w Międzyrzeczu i Świerczyńcu wzięły udział w akcji Śniadanie Daje Moc?

W Międzyrzeczu najpierw dzieci z klas młodszych uczestniczyły w zajęciach promujących zdrowy styl życia. Gospodarzami szkolnego finału, który miał miejsce 7 listopada byli uczniowie z klas I – III. Uczniowie zachęcili przedszkolaków i starszych kolegów do przygotowania zdrowego, smacznego i kolorowego śniadania.

Ten dzień rozpoczął się prezentacją multimedialną na temat zdrowego odżywiania. Sporo emocji wśród uczniów wywołał konkurs pt. „Które śniadanie

zdrowe, a które nie. Okazało się, że uczniowie posiadają znakomitą wiedzę na ten temat. Na zakończenie pierwszej części imprezy uczniowie przypomnieli 12 zasad zdrowego odżywiania, które odczytano i zadeklarowano stosować w życiu.

Wreszcie nastąpił najważniejszy moment dnia – wspólne przygotowanie w klasach i spożycie drugiego śniadania, czyli wy-



jest wartościowe?” Podczas mini quizu należało zdecydować za pomocą czerwonych lub zielonych kartek, które jedzenie jest

konanie kolorowych kanapek i sałatek oraz ich degustacja. To był bardzo ciekawy, kolorowy i smaczny dzień!

Śniadanie to najważniejszy posiłek dnia. Dzięki niemu dzieci mają siłę na resztę dnia w szkole, potrafią skoncentrować się na zajęciach i wykonywać ćwiczenia na wychowaniu fizycznym.

Również pierwszoklasiści ze szkoły w Świerczyńcu wzięli udział w tej akcji. Uczniowie przynieśli z domu produkty, z których przygotowali zdrowe, zbilansowane śniadanie i wspólnie je zjedli. Akcja miała za zadanie uświadomić dzieciom, jak ważnym posiłkiem jest śniadanie. cl, bg, azk

## Wieczór pozytywnych emocji

Cykl spotkań pod takim tytułem odbywa się od zeszłego roku w bojszowskiej podstawówce. - Są to zajęcia integracyjne dla dzieci - wyjaśnia Monika Kulka, jedna z ich organizatorek i dodaje, że w działania zostają włączani również członkowie rodzin.

Tym razem spotkanie odbywało się pod hasłem „Planszomania z prawami dziecka”.



sku i Katowicach. Zobaczyliśmy m.in. „Spodek” czy pomnik Powstańców Śląskich.

Wyjazd bardzo nam się podobał, ponieważ niektórzy z nas byli pierwszy raz na takiej imprezie. Nie możemy się doczekać przyszłorocznych targów – relacjonują Martyna Mędrala, Martyna Piekorz, Jesica Rothkegel, Nina Solarczyk – uczennice szkoły podstawowej w Bojszowach. jp

Główne zadanie tego wieczoru polegało na wykonaniu od podstaw gry planszowej i jej wypróbowaniu. - Dzieci nie tylko wymyślały zasady, ale również wykonywały plansze, a nawet pudełka do gry - tłumaczy Joanna Hoffman opiekująca się na co dzień szkolną świetlicą. W swoje prace uczniowie wplatali treści związane z prawami dziecka.

Kolejnym elementem wieczoru było spotkanie z Tadeuszem Adamikiem, członkiem brygady ASG (Air Soft Gun to gra zespołowa, w której uczest-

nicy strzelają plastikowymi kulkami z replik broni palnej). - Nasz gość przeprowadził mistrzostwa oraz rozgrywki drużynowe – relacjonuje Monika Kulka.

Oczywiście w czasie spotkania nie zabrakło poczęstunku przygotowanego przez Gromadę Zuchową „Sprytny Wąż” oraz personel szkolnej stołówki. - Chociaż zajęcia skończyły się bardzo późno, uczniowie nie chcieli wracać do domu – podsumowuje Joanna Hoffman. Spotkanie zorganizowały również Urszula Parysz i Aleksandra Losko. jp

# Odpowiedź na wołanie ziemi

Z piórem nie rozstaję się od wczesnej młodości. Jednak dopiero po Abrahamie dokonał się w mej świadomości zwrot jakościowy.

Zapytałem: - Jakim wartościom mam być wierny? Stwierdziłem wówczas, że pisanie o całym świecie jest bez sensu, że inspiracji twórczej powinienem szukać w losach regionu, gdzie żyję i w którym jestem głęboko zakorzeniony. To region, jak twierdzą znawcy jest „łożem uduchowienia i źródłem energii społecznej”, to rodzinna ziemia, losy własnego rodu pobudzać mogą do wszelakiego działania, w tym do twórczości literackiej.

Odtąd takiej właśnie tematyce poświęciłem się całkowicie, nie licząc na żadne splendory i zaszczyty. Po tym duchowym przemienieniu ukazały się moje liczne książki, o wielce mówiących tytułach: „Słownik biograficzny Ziemi Pszczyńskiej” zawierający pół tysiąca życiorysów ludzi naszej ziemi, „Duchy i duszki bojszowskie”, „Klechdy pszczyńskie”, „Boże strony”, „Wisło, opowiedz...”, „Echa pszczyńskiego lasu” - wszystkie ukazujące niezwykłą duchowość i nieznaną prawdę o ludziach stąd.

## Nie do pominięcia

Nie przypuszczałem, że tymi książkami, a zwłaszcza pozycją „To byli nasi ojcowie” o tragedii Górnolazaków wcielonych do niemieckiej armii wpisuję się w dorobek literatury górnolazkiej. Przez uznanych badaczy literatury regionalnej zostałem dostrzeżony i nobilitowany jako pisarz, którego nie sposób pominąć w naukowych analizach.

Ten fakt spowodował, że musiałem dokładniej określić swoją identyfikację twórczą. Znakomitą pomocą w procesie tej identyfikacji były publikacje prof. Zbigniewa Kadłubka - młodego i mądrego badacza literatury, które pozwoliły mi lepiej (głębiej) rozpoznać źródło i misję literatury górnolazkiej. Pod wpływem lektury jego znakomitych prac, a także publikacji innych literaturoznawców, zdefiniowałem swoje credo literackie, którym się dzielę z moimi czytelnikami.

Literaturę górnolazką tworzyć należy językiem duszy (językiem śląskim), a w powstających dziełach poszukiwać trzeba odpowiedzi na wołanie ziemi rodzinnej



(odpowiedzi na nękać ją bolączki, krzywdy, cierpienia, na jej dążenia i marzenia).

Stojąc na takim fundamencie, podjąłem trud zadomowienia w sobie fenomenu górnolazkiego. Ten fenomen to niezwykła i rzadko spotykana u innych grup etnicznych cecha - postawa stałej czujności wobec dziejącej się rzeczywistości, stałego myślenia, gotowości do działania, stałego przejęcia, troski i odpowiedzialności za los ojczyzny śląskiej. Inaczej, fenomen górnolazki to rodzaj napięcia emocjonalnego, który nie daje spokoju i nie pozwala na obojętność, to jakaś tajemnicza siła, chyba dana od Boga, jakaś niewyczerpująca się energia, popychająca do takich, a nie innych zachowań i czynów.

Ów fenomen, znany u starożytnych Rzymian jako genius loci zamieszkał we mnie i od lat stawia przed moim piórem konkretne zadania. Wyliczyłem ich kilkanaście, lecz przestrzegając starannie postanowiłem tylko pięć, bo są kwintesencją śląkości.

## Przerwanie milczenia

Pierwszym, na pewno kluczowym zadaniem literatury górnolazkiej, którą współtworzę jest przerwanie milczenia w różnych u Górnolazaków przejawach życia. Milczenie, ta wmawiana niby cnota, pokutuje w Górnolazakach już od XIII wieku, co odnotował królewski kronikarz Wincenty Kadłubek, nazywając Śląsk Wielką Krajiną Milczenia. Niestety nie napisał dlaczego. My jednak wiemy, że milczenie zawsze ma swoje przyczyny. Zawsze jest przejawem strachu, raną po jakimś tragicznym doświadczeniu. Gdy spojrzymy wstecz, dostrzeżemy, że tylko w wieku XX trwał nie-

ustający proces uciszania Górnolazaków, kneblowania im ust na przeróżne sposoby i przez oprawców różnej maści. Smutna prawda jest jednak taka, że kto milczy, sam neguje siebie, sam wyrzeka się swej podmiotowości, wykreśla się z publicznego istnienia.

Milczek, nie wysławiając swego losu, nie krzyżąc, gdy dzieje się krzywda - zezwala, nawet zachęca, by go lekceważono, uznawano za drugorzędny, niepożądany. Człowieka, który milczy, ma się stale na oku, stale się go odsuwa na margines, stale się go weryfikuje, przesiedla, wypęda.

Dlatego za pierwszą swoją powinność pisarską przyjąłem właśnie przerywanie milczenia. Zwłaszcza tam, gdzie konieczne jest wykrzyczenie lub wyplkanie śląskiego losu.

## Język śląski

Drugą powinnością mojego piórnictwa jest używanie i udoskonalanie języka śląskiego, któremu odmawia się prawa do publicznego, oficjalnego zaistnienia. Język jest jądrem tożsamości. „Naród żyje, dopóki jego język żyje. Bez języka nie ma narodu” (Karol Libelt). Zniknięcie języka (a taki proces w świecie się toczy; co dwa tygodnie ginie bezpowrotnie jeden język z ok. 7 tys. istniejących) jest równoznaczne ze zniknięciem kultury, tradycji, mitologii i całej wiedzy gromadzonej przez pokolenia. Język jest odbiciem świata, w którym żyją użytkownicy tego języka. Jeśli zanika język, zanika też obraz tego świata. Powstaje luka, którą wypełnia obca kultura, obca wiedza, obce wartości.

Jedynym ratunkiem przetrwania Górnolazaków jako grupy etnicznej jest ocalenie języka w mowie i piśmie. Zwłaszcza w piśmie, które

pozwała utrwać najcenniejsze wartości duchowe i przekazywać je następnym pokoleniom. Mowa jest tylko systemem dźwięków. Aczkolwiek bogata, piękna, mocno indywidualna - jest jednak ulotna, nietrwała, przemijająca. Na zawsze umiera wraz ze śmiercią osoby mówiącej. Tymczasem pismo, jako system znaków i reguł, choć nieco usztywnia mowę - jest trwałe, nieprzemijające, nie zna zegara ani kalendarza. Najważniejszym jego atutem jest to, że utrwalone w znakach myśli i emocje mogą być przekazywane następnym pokoleniom.

I właśnie tę cechę języka pisanego uznałem za arcyważną. Górnolazacy uratują swoje dziedzictwo duchowe, jeśli będą pielęgnować swój język pisany, który umożliwia powstanie książek po śląsku oraz literatury śląskiej. Począwszy od „Duchów wojny” postanowiłem posługiwać się już tylko językiem śląskim z całą świadomością jego niedoskonałości.

## Dbać o poziom

Ogromnie ważnym postulatem literatury regionalnej jest poziom literacki dzieł. Mocno przejęty był nim prof. Stefan Szymutko - niezwykły już wybitny filolog Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W swej książce „Nagrobek ciotki Cili” pozostawił znamienne zdanie: „Ślązacy mają oczy, a się nie widzą, mają uszy, a się nie słyszą, bo nie mają logosu”. Właśnie ustawiczne dążenie ku szczytom logosu górnolazkiego jest kolejnym celem mego piórnictwa. Tylko logos, czyli słowo natchnione, uświęcone, wywyższone, zdolne jest ogniskować myśli i rozpalać emocje, zdolne jest spajać, porywać do dzieł wzniosłych i dumnych.

Prof. Szymutko wiedział, że taki logos w wielu utworach literatury górnolazkiej gdzieś się kryje, tylko nie jest on wydobywany, bowiem nikomu nie jest potrzebny, gdyż nie ma u nas edukacji regionalnej. Grono wybitnych twórców górnolazkich wędrujących po szczytach logosu, choćby Angelus Silesius (z tych dawnych), Tadeusz Kijonka (z tych współczesnych) nie jest w szkołach nauczanych, w przeciwieństwie do dziesiątek twórców literatury polskiej, których dzieła ekspozuje tysiące nauczycieli polonistów,

historyków, dziennikarzy, kulturoznawców itd.

Literatura górnolazka nie istnieje w krwioobiegu literatury narodowej, dlatego swoim piórnictwem postanowiłem zwrócić uwagę, że taka literatura istnieje, że można się nią szcycić. Podkreślałem to często cytatem Sándora Marai, że „Tylko swojej Ojczyzny mamy słuchać”. Na miarę swoich możliwości staram się też o uwznioślenie swoich utworów, aby czytelników zainteresować, wzruszać, pobudzać do głębszych refleksji. Czy tak jest - odpowiedzieć muszą oni sami.

## Pamięć o przeszłości

Czwartym zadaniem, które mam na uwadze w swoim piórnictwie jest pamięć o przeszłości. Kto pamięta o przeszłości, rozumie teraźniejszość i jest przygotowany do życia w przyszłości. Kto panuje nad przeszłością, panuje też nad teraźniejszością. Proste następstwo tego ostatniego zdania jest takie, że każda władza toczy nieustępliwą walkę o pamięć. Posługuje się w niej licznymi instrumentami: etatami, pieniędzmi, programami edukacyjnymi, policją, nawet armią. Śląskiej przeszłości nie ma w oficjalnym dyskursie. Jest celowo pomijana i przeznaczona do zapomnienia. A zapomnienie (uwaga!) to zgoda człowieka na unieważnienie własnej historyczności.

Tymczasem Górny Śląsk bardzo potrzebuje pamięci o swej przeszłości, gdyż niepamiętanie o własnych dziejach wydaje się być szaleństwem. Temu szaleństwu Górnolazacy się nigdy nie poddają. Mają swój instrument, którym władza nie potrafi manipulować. To pamięć domowa, rodzinna, zabarwiona nostalgią. Przeszłość u Górnolazaków tkwi w życiorysach członków ich rodzin i pamiątkowych rzeczach (dokumentach, fotografiach, strojach, murach itp.). Życiorysy i rzeczy są duszami górnolazkich rodzin, a miejscem ich zamieszkania jest dom śląski - bezpieczny azyl, raj, miejsce wspomnień, marzeń, snów, odniesień, miejsce niczym świątynia, twierdza, zaklęty krąg swojskości.

Przyrzekłem sobie, że ten śląski dom będę ratował słowem pisanym, niewzruszoną postawą. Nie poddam się narzuconym przez centrum wzorcom, które są sprzeczne z regionalnymi, lokal-



nymi wartościami, doświadczeniem, dziedzictwem.

Pamięć domowa nie będzie w Górnoszlązakach nigdy zapomniana, wytarta, unicestwiona, bo Górnoszlązacy chcą jeszcze istnieć wśród europejskich nacji.

### Niezawinione krzywdy

Ostatnim drogowskazem mojej twórczości jest trawienie ogromu krzywd, cierpień, tragedii, jakich nie oszczędzono moim rodakom przez wieki, a w XX wieku w szczególności.

Jeśli się cierpi za czyny zawinione, to jest to zwyczajny ludzki dramat, który można, a nawet trzeba znieść. Jeśli jednak doznaje się niezliczonych krzywd, cierpień, śmierci bez winy - to jest to tragedia! Niczemu winni Ślązacy

przez wieki dręczeni byli przez „gościnne występy” różnych, żądnych bogactw grabieżców. Bolesnie musieli przeżywać rozdzielanie na kawałki żywego organizmu swej śląskiej ojczyzny - owego Elizjum, znanego i podziwianego w Europie. Jeszcze nie otrząsnęli się z szoku po jednej amputacji, a już przyjmować musieli kolejne rany i boli, czy zniewala, wzbudza gniew, czy cierpienie nie pozbawia zmysłów. Historyczna piła cięła bezlitośnie, bo nęciły bogactwa, bo potrzebna była śląska praca, przemysłowość, technologia. Serce i głowy Ślązaków nikt nie chciał, a jeśli te serca i głowy próbowały się bronić - metoda było jedna: wywłaszczyć, wykluczyć, uni-

cestwić. A jeśli pomimo to jakaś garstka przetrwała - to dręczono ją, lekceważono, poniżano...

W swym pisarstwie pragnęłam i nadal pragnę to poniżenie uwznioślić. Ukazać całą prawdę o niezawinionych nieszczęściach, oczyścić dusze rodaków z mściwości, zachęcić do przebaczenia i co najważniejsze - zaszczerpać nadzieję. Bo tylko nadzieja na odmianę losu pozwoli Górnoszlązakom przetrwać.

Jak pisać? Tak pisać, jak powyżej napisałam. Gdyby to wyrazić tylko w jednym zdaniu, posłużyć by się trzeba mądrością Henryka Enzelberga: „Mieć odwagę do sądów osobnych, których zbiorowość nie zawsze przyjmuje do wiadomości”. Alojzy Lysko Bojszowy, listopad 2017



## Z tęsknoty za wsią

Od czasu, kiedy zaczęła w Nowym Bierōniu funkcjonować kolyj, nasi dziadkowie zaczęli coraz czynściej zaglōndać ku hutōm, aby zarobić jaki fynik na chlyb. Ale z pola niny rezygnowali, bo pole to zawdy pole, a robota w hucie, abo na grubie rzecz nabyto, kiero szło roz dwa stracić. Taki porzōndek życio w naszych rodzinach trwōł dobry piyńć pokolyń. Z grubego przynosiło się niny ino geltak, ale rōżne wieści, rōżne umiejyntności i duzo, duzo nowych słōw, jak felezonek, flec, loncetla, ajnfala, fedrōng, hajer, śleper, raubwinda, paternoster, itd.

Dużo się tyż na gruba zanościło rzeczy z wiejskiego życio, dejmy na to wiejski zwyczaj, smakowite jedzyny, robotność, no i tyż swoji słowa. Jak kiery niny poradził wystynkać długich niemieckich zbitok słownych w rodzaju Fahrzeugscheim, godōł krōtko po swojemu kwitōng. Z tych ułatwiających robota uproszczyń powstało duzo ciekawych, niyroz i śmiysznych słōw. Dużo jich było zapożyczonych z życio wiejskiego. Jedyn taki wigiejc ułōżył z nich zoo, w kierym zawarōł dwadzieścia gowiednikōw. Przywołomy

pora ku barbōrkowej zabawie: koń - to długi na śtyry (czasym sześć) metrōw drzewiany okrōngłok do obudowy wielobokowej, kobyła - rodzaj imadła potrzebnego cieślōm gōrniczym do heblowania sztyli, byk - zapychok na presluft, kiery wciskoł wozy do kłoty, suka - podziymny wōzek do transportu drewna - dłużycy, koza - to suka w kopalniach na cysarskiej, pies - rodzaj łapacza liny ciōngnōncej wōzek, wilk - załadowano materyjōm dziura, kiero niny odpoliła, kot (koty) - grzyby ōbrastajōnce staro obudowa drzewiano z powodu ciepła i wilgoci, kruki - kruszarki zgniatajōnce grube kynsy wyngło, boczonie - czujniki spiyntzynio automatycznie wyłōnczajōnce przenośnik, śledzie - kliny rozpiyrajōnce w ōbudowie stalowyj.

Z tymi nazwami lepiej się bergmōnōm robiło. Przypōminały dōm, rodzina, wiejski życi, zielyń. To z tynsknoty za zielyniōm zrodziły się barwy gōmnicze: czorno (gruba) - zielone (wieś).

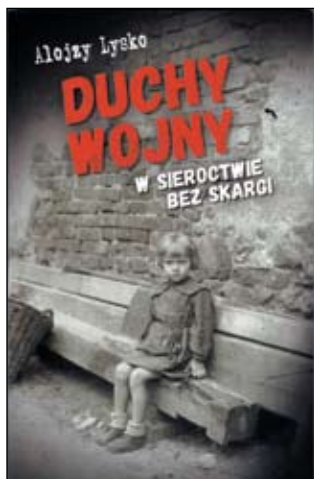
Alojzy Lysko

## O wojennych sierotach

Ukazała się właśnie 7. część „Duchów wojny” Alojzego Lyski. Pierwsze cztery opowiadają wojenne losy ojca autora. Piąta jest opowieścią żony żołnierza, która „w udruce nadziei” oczekuje powrotu męża z wojny. Szósta mówi o tych, którzy ocalili na wojnie życie, ale jego resztę przeżyli z piętnem kalectwa. I wreszcie najnowszą – siódma, nosi podtytuł „W sieroctwie bez skargi” i jak z niego wynika, jest poświęcona kolejnym ofiarom wojny, które jednak nie zginęły, ale są też ofiarami, bo żyją (żyją) naznaczone sieroctwem.

We wstępie autor przytacza w skrócie cztery historie, pisze: „Klasztor nie uratował młodego synka z Katowic od Kriegsmarine. Fiordy norweskie - tam przyszło mu wojować. Tam, podczas krótkiego postoju poznał miejscową dziewczynę. Owocem tej znajomości była mała Kristin. Szczęście młodych nie trwało długo, bo zakochany marynarz ze swoim ubotem poszedł na dno, pozostawiając młodą żonę i sierotkę na pastwę losu. Tak, na pastwę! Bo, gdy wojna dobiegła końca, hitlerowskie „szmaty” i bękarty nie miały w Norwegii łatwego życia. Musiały uchodzić. Bezpieczniejszy kął znalazły na Górnym Śląsku. Ale nie idylliczny.

Jedna z wioszek pod Raciborzem. Dzika horda ze Wschodu poluje na kobiety. Bezczęści także dziewczynę spod Pszczyny, która tam odrabiała landówę. Niechciany owocem tego gwałtu jest chłopiec



o wyraźnych rysach mongolskich. Ten chłopiec całe dzieciństwo przeżywa z bolesną łatką: Rus! Na dodatek - źle uczy się w szkole. Szansą na lepszy los stają się podziemia jednej z gliwickich kopalń. Codzienny węglowy makijaż łagodzi nieco wygląd skośnookiego i ułatwia wrośnięcie w familokową społeczność.

Właściciel wiejskiego sklepiku, już niemłody, zostaje wezwany do obrony Vaterlandu. Ginie. Żonę zostawia z czworgiem małych dzieci. Kiedy przychodzi „wyzwolenie”, odbiera się jej wszystko - sklep, dom, wolność. Z niewielkim pakunkiem musi opuścić kraj. Dzieci zostają przy dziadku. Do dziś noszą w sobie bolesne rany ze smutnego, bez ojca i matki dzieciństwa.

Ojciec rodziny gdzieś pod Lwowem dezertuje z Wehrmachtu. Prawie dwa miesiące skrada się w stronę rodzinnego Śląska. Cudem

dociera. Ukrywa się. Lecz nienawistne oczy sąsiada wszystko widzą. Mszczą się, wydając dezertera w ręce enkawude. Rosjanie z powrotem wywożą go na nieludzką ziemię, na Sybir, na poniewierkę! Wycieńczony, najpierw surowymi warunkami frontowymi, potem niewolniczą pracą i głodem w łagrze - tam umiera. Dwoje dzieci długo czeka na powrót ojca. Nie doczeka się nigdy, musi żyć i po chrześcijańsku sąsiadować z przeklętym nienawistnikiem, który wydał ojca. Takich przykładów na Górnym Śląsku można wliczać nieskończenie wiele.”

W książce znajdziemy pięć kolejnych historii rozwiniętych w formie opowiadania. Jedną z nich jest opowieścią o całej okaleczonej klasie. Jedną ma formę pamiętnikarskich zapisków – rok po roku od 1942 do 1989. To historia samego autora i jego osobistego zmagania się z sieroctwem. Dalej we wstępie pyta zatem: „Czy ktoś kiedy policzył i te ofiary - DUCHY WOJNY? Sieroty? Czy znalazł się choć jeden historyk, który zainteresował się dziesiątkami tysięcy okaleczonych przez wojnę dzieci górnoszląskich? Czy publicznie odprawiono choć jedno nabożeństwo w ich intencji? Czy gdzieś mają swój pomnik? Owszem, pamięta się o Dzieciach Wrześni, Orłętach Lwowskich, Dzieciach Powstania Warszawskiego, Harcerzach Śląskich. Nad tragicznym losem sierot górnoszląskich, niestety, nikt się nigdy nie pochylił. Pamięć o nich

dzielnych żołnierzyków z „Czterech pancernych”, na „Klossie”, na filmie „Krzyżacy”. Oni naiwnie jak dzieci wierzą, że tak wyglądała historia.

O wyjątkowym charakterze całego cyklu „Duchy wojny” świadczy to, jak rozrastał się w miarę tworzenia. Z jakim odzewem się spotkał, gdy wielu ludzi chciało się z autorem podzielić swoimi nieopowiedzianymi historiami, swoim światem nie przedstawionym. Z ich opowieści rodziły się kolejne tomy, stały się niemal niewyczerpaną skarbnicą wątków, postaci, zdarzeń... W ten sposób stały się „ratunkiem przed zapomnieniem”. Zostały ocalone – dla żyjących i dla potomnych, dla historycznej prawdy. zz

# Spotkanie po 10 latach

Na pewno nie ma takiego gimnazjum w powiecie, a i województwie jest to zapewne rzadkość, by byli uczniowie chcieli się zobaczyć po 10 latach od jej ukończenia. A tak jest z absolwentami bojszowskiej szkoły. Od kilku lat relacjonujemy te spotkania. Z reguły zaczynają się mszą św. a po niej 26-latkowie najpierw dziękują wychowawcom, dla których zawsze mają bukiety kwiatów, a potem bawią się, wspominają szkolne lata i opowiadają, co przez te 10 lat się wydarzyło w ich życiu.

Zwykle już skończyli różne szkoły, studia, znaleźli pracę. Część założyła rodziny, niektórzy mają dzieci. Są tacy, którzy wyjechali za granicę i tam układają sobie życie. Inni zakotwiczyli gdzieś w kraju. Po 10 latach są to zwykle miłe i sympatyczne spotkania. Tak jak i to, które miało miejsce 18 listopada. Po mszy św. w międzykościelnej kościele absolwenci przybyli do tutejszego Dworku



Broniszówka, gdzie odbyła się bawka do białego rana.

Jedną z jej uczestniczek była Sabina Bednarczyk (w szkole Czyrwik) – Po gimnazjum jak większość osób ze szkoły całą ekipą poszliśmy do bieruńskiego liceum – wspomina. – Byłam w klasie o profilu biologicznochemicznym, ale po „badaniu rynku” gdzie można znaleźć pracę, wybrałam studia z logistyki i transportu na Uniwersytecie

Ekonomicznym w Katowicach. Wybór okazał się trafny, bo nasza rozmówczyni została zatrudniona jako spedytor w firmie „Bertani”. – Transportujemy samochody po całej Europie. Praca jest bardzo ciekawa, bo codziennie dzieje się coś nowego i trzeba rozwiązywać różne problemy. Transport to specyficzna branża i sądzę, że bardzo przyszłościowa – dodaje nasza rozmówczyni. Praca ta wymaga oczywiście znajomości języków

– umiejętność posługiwania się angielskim jest na pierwszym miejscu. Nauczyła się też na poziomie podstawowym włoskiego. – Nie rozumiałam, co się przy mnie mówi po włosku, więc aby nie mieć takich trudności, sama poszłam na kurs.

Jak wspomina gimnazjum? – Integrowaliśmy się z uczniami z całej gminy, nie tylko ze Bojszów Nowych i Świerczyńca, gdzie chodziłam do szkoły podstawowo-

wej. To jak dla mnie było bardzo pozytywne. Zatarło się, kto jest z jakiej miejscowości, nawiązały się przyjaźnie, które utrzymują do tej pory.

W tym roku na spotkanie absolwentów przybyli też ich gimnazjalni wychowawcy: Małgorzata Jęczmyk-Głódkowska, Irena Kaczmarek-Zajac, Katarzyna Giedwiłło i Dorota Kajtoch. Więcej zdjęć ze spotkania na stronie fejsbukowej „Naszej Rodni”. zz

## Muzykalnie i śmiesznie

Jak kulturalnie spędzić sobotni wieczór? Wieczór 18 listopada można było z kabaretem Kałamasz i zespołem Todo Art Trio. Tak też zrobili mieszkańcy, którzy na zaproszenie Gminnej Biblioteki Publicznej i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bojszowach zjawili się w auli gimnazjum.

Kabaret Kałamasz w składzie: Jacek Łapot (twórca kabaretu Długi, autor wielu audycji radiowych i telewizyjnych), Sylwester Maciejewski (aktor teatralny i filmowy - stały bywalec Wilkowyjskiej ławeczki w serialu „Ranczo”) oraz Dariusz Szweda (pianista, kompozytor, aranżer) bawili do łez żartami i skeczami. Na koniec S. Maciejewski wykonał piosenkę (która

jest częścią jego recitalu) ze specjalną dedykacją dla Anny Młoczek kierującej bojszowskim GOPS-em. Kabaret zapewnił, że bardzo lubi bojszowską publiczność (dowodem na to był występ za darmo) i że wróci do nas w przyszłym roku.

Po „śmiesznie” przyszedł czas na „muzykalnie” - zespół Todo Art Trio uraczył widzów koncertem o tematyce filmowej. Grażyna Jursza (flet), Dariusz Jursza (klarnet) oraz Dawid Smykowski (fagot) zaprezentowali utwory ze znanych filmów i seriali. Był to już drugi koncert muzyków dla bojszowskiej publiczności. Mamy nadzieję, że nie ostatni, gdyż jest to „dobrze zapowiadający się zespół (bo dużo zapowiadają)” - jak powiedział D. Smykowski. bw



## Makuszyński odczarowany

Beduini obchodzący Wielką Noc - czyli fake news według Kornela Makuszyńskiego! Tak, tak - Makuszyński lubił wymyślać sensacyjne wiadomości do gazety, w której pracował – czy to właśnie o mieszkańcach Afryki czy też o temat notowań giełdowych firm.

Dowiedzieliśmy się o tym dzięki spotkaniu z redaktorem Janem Mazurkiewiczem, które odbyło się w ramach cyklu „Czego nie powiedzieli nam w szkole o...”. Kojarzmy Makuszyńskiego przede wszystkim z książkami dla dzieci i młodzieży, a tymczasem napisał on kilkadziesiąt utworów dla dorosłych... ponieważ ich lubił, a dzieci nie cierpiały. Dla młodszych czytelników zaczął pisać z ekonomicznych pobudek – po wizycie w sanatorium i historiach, których był tam świadkiem, stwierdził, że przybędzie wkrótce milusińskich, a tym samym będzie popyt na literaturę dziecięcą. Pisarz nie darzył też sympatią m.in. Żydów, Ukraińców i... kobiet (był 2 razy szczęśliwie żonaty), o których zwykł mówić: „Kobieta jest jak kaczką – dla jednego mężczyzny za dużo, dla dwóch za mało”. Mimo swoich poglądów (a

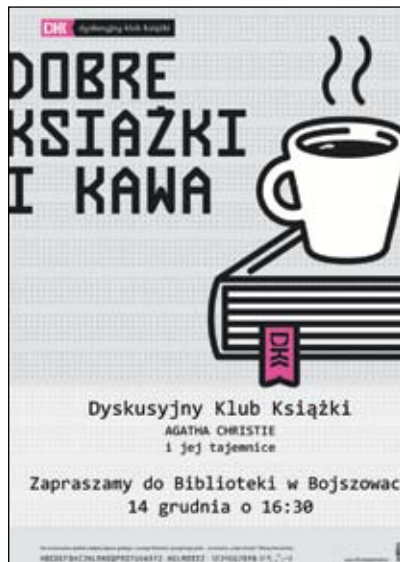


może dzięki nim), K. Makuszyński był bardzo lubiany i szanowany, szczególną sympatią darzyli go zakopiańscy górale.

Życiowe credo pisarza brzmiało: cały świat w smutku,

a ja chodzę i śpiewam! Kierował się nim w pracy twórczej, pisał z przekonaniem, że jego utwory mają wprawiać w dobry nastrój, koloryzować szarą rzeczywistość. Nie ma wątpliwości, że się to udało, bo do tej pory chętnie sięgamy po jego książki, a mogliśmy mieć z tym kłopot, gdyż władze komunistyczne dążyły do wymazania Makuszyńskiego z polskiej literatury.

J. Mazurkiewicz w błyskotliwy sposób odczarował postać autora Koziółka Matołka, przedstawił wiele ciekawych faktów i anegdot z życia pisarza. To tylko ułamek wiadomości, których nie powiedzieli nam w szkole, a jakie przekazał nam J. Mazurkiewicz. bw



## Awansowali do III ligi



Po zajęciu pierwszego miejsca w II grupie rozgrywek IV ligi okręgowej trampkarze UKS Grom Świerczyniec spotkali się w barażu ze zwycięzcą I grupy czyli LKS Studzionka. Stawką meczu był awans do III ligi wojewódzkiej.

Mecz rozegrany został 17 listopada na głównej płycie boiska w Studzionce przy sztucznym oświetleniu (co było nowością dla zawodników UKS-u). Mecz wzbudzał emocje zarówno zawodników jak i kibiców obydwu zespołów, którzy licznie przybyli, aby wspierać swoje drużyny. Trampkarze UKS-u dzięki walce, poświęceniu i oddaniu wygrali

6:3, remisując do przerwy 2:2. Choć wynik na to nie wskazuje, mecz był wyrównany, a o zwycięstwo trzeba było walczyć do końca. Po meczu trampkarze odtńczyli taniec zwycięzców, a radości nie było końca.

Zarząd UKS Grom Świerczyniec bardzo dziękuje rodzicom wszystkich grup (orliki, żaki, trampkarze) za zaangażowanie - szczególnie jeśli chodzi o zapewnienie transportu zawodników na rozgrywane mecze. zz

Skład Gromu: **Filip Figiel, Paweł Głowacki, Krzysztof Jaromin, Jakub Kocur, Jakub Kotajny, Jakub Lepianka, Tomasz Malina, Maksymilian**

**Milejski, Piotr Morkisz, Kamil Musiol, Mateusz Niemiec, Jakub Rozmus, Dawid Rygula, Aleksander Sikorski, Adrian Stalmach, Mateusz Stalmach, Dominik Stokowy, Norbert Strzeżyk, Joachim Wiera, Michał Wróbel, Piotr Zawila. Trener Łukasz Doktor.**

W ostatnim czasie nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Zarządu UKS Grom Świerczyniec. Szymona Gruszkę, któremu bardzo dziękujemy za wieloletnią pracę i zaangażowanie na rzecz klubu, zastąpił Janusz Gwóźdź.

Zarząd Klubu

## Żaki wygrywają

W bojszowskiej hali sportowej 12 listopada rozegrano mały turniej piłkarski, a Czesław Kłyk, prezes GTS-u wręczył medale i puchary młodym sportowcom z grupy żaków. Tego dnia podsumowano jesienny sezon rozgrywek piłkarskich 2017 r.

W pierwszym turnieju podokręgu tyeskiego bojszowskie żaki zajęły drugie miejsce. Rywalizowały w nim z zespołami: Stal Chełm śląski, MKS Łędziny i Piast Bieruń. W drugim turnieju były najlepsze wśród zespołów: AKS Nadwiślan Góra, Leśnik II Kobiór i Iskra II Pszczyna.

- Grupa ta istnieje dopiero drugi rok, lecz już teraz widać owoce ciężkich treningów - nieraz w deszczu czy w pięknym słońcu i że nasza praca nie

poszła na marne - mówi trener Paweł Kundziarz. - Młodej kadry bardzo zależy na uczestniczeniu w zawodach i byciu takim jak najslawniejsi: Milik czy Lewandowski - dodaje trener. zz

Żaki GTS Bojszowy: **Krzysztof Biolik, Artur Borkowy, Maciej Chyb, Kacper Janik, Dominik Janko, Darek Kędzior, Piotr Kędzior, Aleksy Kłyk, Szymon Kotyrb, Sebastian Kulka, Natalia Kundziarz, Jan Kundziarz, Aleksander Lysko, Emil Lysko, Tomasz Makosz, Jakub Marszałek, Adam Noras, Oskar Noras, Michał Piekorz, Paweł Piekorz, Szymon Stachura, Nikodem Stencel, Tomasz Ścierański, Paweł Tomala, Radek Wala, Paweł Węglarz.**



## Myśliwsko-harcerskie spotkanie

Domki myśliwskie Koła Łowieckiego „Przepiórka” w Bojszowach okazał się gościnnym miejscem dla harcerzy, którzy 3 listopada wypełnili go nie tylko gwarem, ale i śpiewem.

Zjawiała się tam bowiem 5 Drużyna Harcerska „Tańczące płomienie” oraz Gromada Zu-

chowa „Iskierki”, które działają przy szkole w Świerczyncu. 25 młodych ludzi w wieku od siedmiu do trzynastu lat pod opieką Elżbiety Kokoszki i Danuty Hudzikowskiej w ramach biwaku zuchowo-harcerskiego, zdobywało w ten sposób kolejne stopnie harcerskie. Dżdżysta pogoda nie pozwoliła uczestniczyć w

biegu, ale czas nie został zmarnowany. Harcerze wysłuchali ciekawej prelekcji Tadeusza Michalskiego na temat łowiectwa, ze szczególnym uwzględnieniem święta myśliwych, czyli Hubertusa. Następnie przy ognisku przygotowanym przez myśliwych (Ireneusza Sobeczkę i Dariusza Czarnynogę) młodzież śpiewała z akompaniamentem gitary piosenki harcerskie.

Po noclegu harcerze wraz z myśliwymi uczestniczyli we Mszy św., która odprawiona została przy kapliczce Św. Huberta w jedlińskim lesie (w sąsiedztwie nieistniejącej już leśniczówki). Tu również harcerze wzbogacili liturgię śpiewem. Nabożeństwo odprawił i kazanie wygłosił ks. Ireneusz Piekorz - pochodzący z Woli miłośnik zwierząt i sympatyk łowiectwa.

Po nabożeństwie grono myśliwych podzielono na trzy grupy

i rozpoczęło się hubertusowe polowanie. Królem polowania został Dariusz Morkisz. Uroczystości zakończył wspólny obiad myśliwski. Bojszowscy myśliwi po raz pierwszy gościli w tym dniu kolegów z Krakowa. Tego dnia myśliwi Stanisław Noras, Marian Stompor i Sylwester Szynek udekorowani zostali medalami zasługi łowieckiej. Dla pierwszych dwóch były to medale srebrne, a dla trzeciego brązowy. Nad sprawnym przebiegiem dwudniowej imprezy czuwali T. Michalski i D. Czarnynoga z grupką myśliwych.

Tydzień wcześniej harcerze uczestniczyli w rajdzie po lasach bojszowsko-jedlińskich, którego metą była kapliczka Św. Huberta. Tu na rajdowiczów czekała ciepła herbata, zaś zakończenie miało miejsce w Dworku „Grof”, gdzie uczestnicy podjęci zostali posiłkiem. ah

## Strażacki skat

20 strażaków i sympatyków strażyactwa zebrało się 18 listopada w lokalu „Park Dworski” w Bojszowach, by rozegrać trzyrundowy turniej skatowy.

Tylko 2 uczestnikom udało się zgromadzić ponad 2 tys. punktów. Byli to: Antoni Kumor (zwycięzca turnieju), który ugrał 2.357 pkt. oraz zdobywca drugiego miejsca - Marian Biela (2.290 pkt.). Pozostali zgromadzili od 1.915 pkt. (Grzegorz Poźniak - zajął trzecie miejsce) do 1.036 pkt. Również zawodnik z najniższą zdobyczą punktową otrzymał nagrodę pocieszenia.

Organizatorzy postanowili nagrodzić 9 najlepszych skacistów artykułami gospodarstwa domowego. Nagrody wręczał i sukcesu gratulował prezes Krzysztof Kotas. Uczestnicy i organizatorzy, którymi byli Andrzej Rokowski oraz wójt Henryk Utrata (fundator nagród) umówili się już na przyszłoroczny turniej wiosenny. ah



## W obiektywie



„Mamo, tato - pobaw się ze mną” - pod takim hasłem 23 listopada rozpoczęły się popołudniowe spotkania dzieci i rodziców w Gminnym Żłobku w Bojszowach. W sali wielofunkcyjnej przedszkola opiekunki przeprowadziły szereg zabaw integrujących rodziców i dzieci.

Najpierw była to zabawa piłeczkami, gry na instrumentach perkusyjnych, a na koniec wykonywanie prac plastycznych. kw

## Na starej fotografii

### Górnicy trud

Zawodowi fotografowie żeby wykonać zdjęcia na dole, musieli mieć zgodę władzy górniczej. Na amatorskie zdjęcia nie było szans ze względu na słabe oświetlenie. Dobrej jakości zdjęcia podziemi wymagały dobrego sprzętu i obsługi kilku osób, a na to nie było warunków, bo pod ziemią najważniejszy był fedrunek.



Fotograf zawsze na dole był zawadą, zawsze przeszkadzał w górniczej robocie. Dlatego do każdej fotografii wykonanej w podziemiach należy podchodzić z szacunkiem i właściwą refleksją: kiedy zdjęcie wykonano, w jakim miejscu, co przedstawia, dlaczego?.

Prezentowana fotografia została wykonana w 1960 roku w kopalni „Ziemiowit” przez fotografa Szandrowskiego w ścianie węglowej z obudową stalowo-członową typu Gerlach.

Kto powąchał trochę górnictwa, dobrze wie, „jaki to były ciężory” ta obudowa, jakie od stali górnicy mieli poobijane i pokaleczone ręce, ile trzeba było wysiłku, żeby kilkudziesięciokilogramowe stojaki przenieść na plecach, postawić, założyć równie ciężką stropnicę i zaklinować. Trud, trud i

jeszcze raz trud... Ale górnicy trudzili się, żeby zarobić coś grosza dla rodziny. Więc trzeba zapytać: - Dlaczego się dziś starym górnikom zabiera wszystko, co sobie wypracowali? Ałojzy Lysko

## JUBILACI

W grudniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Marta Czuwaj - Bojszowy Nowe  
Roman Ścierański - Bojszowy

80 lat

Małgorzata Żołna - Świerczyniec  
Lucja Ficek - Bojszowy

75 lat

Felicja Zwyrtek - Międzyrzecze  
Elżbieta Sojka - Bojszowy

## Niezapomniani aktorzy moich filmów (71)

### Rajnhold Sapek

Rajnhold mieszka w Jedlinie i zjawiał się przy zamku zawsze, gdy gościła tam nasza ekipa filmowa, biorąc udział w scenach jako statysta. Większą rolę zagrał w trylogii „Szlakiem bezprawia”, gdzie z trąbką tworzył kapelę na weselu w karczmie „U Liszki”. W kapeli jeszcze grali: Antoni Czarnynoga – skrzypce, Józef Cichy – bęben, Walek Blacha - akordeon, Fridek Ścierański – skrzypce.

Zanim w karczmie rozpoczęło się wesele, był przejazd bryczkami spod bojszowskiego kościoła i cała drogę grała kapela. Jechało osiem bryczek z weselnikami ubranymi w stroje śląskie. Ta barwna i głośnie kawałkada robiła sensację na Bojszowach, wychodziło mnóstwo ludzi, którzy podążali za nią aż do Jedliny. Rajnhold grając w lipcowym upale na trąbce, narzekał, że zabrakło mu śliny i nie umiał czym dmuchać w ustnik trąbki. W karczmie kapela tak ładnie grała, że musieliśmy oddzielać filmowe postacie od gapiów, bo oni też się brali do tańców. Podczas weselnej „haji”, kapelę oszczędziłem - pierwsza ewakuowała się przez okna i boczne drzwi. Rajnhold z trąbką w ręce nurkował przez okno. Potem to był spektakl - tłum ludzi jak widzowie w teatrze obserwował każde ujęcie, które było poprzedzone przesuwaniem widowni.

Rajnhold z nieodłączną trąbką brał udział w filmach o powstaniach śląskich, które były realizowane w zamku jedlińskim. Grał sygnały do ataku, prowadził powstańców na zabarykadowane oddziały Grenzschtzu. W filmie „Wolny człowiek” są sceny z naszymi utoplcami, które na jedlińskim stawie „zaczarowały” bojszowską kapelę, gdy rano wracała z całonocnej zabawy i grała dla tańczących utoplców. Rajnhold z trąbką był w



tej kapeli. Pamiętam jak podczas realizacji filmu jesienną ciszę zakłócała muzyka płynąca z wyschniętego stawu jedlińskiego, a ludzie z Jedliny podchodzili bliżej, mówiąc że na stawach straszy. Tę scenę realizowaliśmy na podstawie prawdziwych opowieści o tym, jak muzykantów Zimmola utopłce na kopańskim stawie oszukały, płacąc złotymi talarami, które okazały się „końskimi bułami”.

Rajnhold w trylogii grał różne postacie, ale zawsze z nieodłączną trąbką. W filmie „Czterech synów ojciec miał” należał do oddziału Hanslika (Grzegorz Zlezarczyk), który postanawia przetrwać wojnę, unikając poboru do niemieckiej armii. Dużą część scen była realizowana w karczmie „U Liszki”, po której dziś już nie ma śladu - tak jak po zamku jedlińskim, gdzie też powstało mnóstwo scen do tego filmu.

Większą rolę - ojca powstańczej rodziny - Rajnhold zagrał w filmie „Bracia”. Przed realizacją opowiedział mi, jak z pierwszej wojny wrócił jego dziadek z figurą Matki Boskiej z Lourdes, która świeciła i grała w niej pozytywka. I tak zaczął się film „Bracia”; Klimek (Grzegorz Zlezarczyk) wraca z pierwszej wojny z figurą Matki Boskiej, a cała rodzina kłęczą i słucha maryjnej pozytywki, a potem zaczynają się powstania śląskie. Rajnhold grający ojca wraz z ks. Masalskim (Grzegorz Sztoler) starają się tłumić młodzieńczy zapał do powstania. Wśród zebranych dowodzonych przez Klimka panuje przekonanie, które opowiedział im ks. Masalski, że na niemieckiej ziemi podczas wojen napoleońskich polskiemu żołnierzowi objawiła się Matka Boska z białym orłem na piersi, więc idmy po białego orła. Poszli i nie wrócili, ocalał Klimek, który opowiedział, co się zdarzyło. To wtedy pod Kamionką zginęło 14 powstańców bojszowskich. Rajnhold zagrał wyrazistą postać ojca w filmie „Bracia”, ale wszystkie jego role większe czy mniejsze tworzyły bojszowski wysniony mit.

Józef Kłyk

